

OD REDAKCJI

Rok 2011 był dla Instytutu okresem wzmożonych prac związanych z komputeryzacją jego zbiorów. W bazie danych komputerowego katalogu bibliotecznego znajduje się już 2/3 naszego księgozbioru. Dzięki pomocy udzielonej nam przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, do bazy archiwalnej Sezam zostały wpisane wszystkie Instytutowe kolekcje, a obecnie informacje o naszych archiwaliach są wpisywane do dokładniejszej bazy IZA. We współpracy z siostrzanym Instytutem w Nowym Jorku rozpoczęliśmy również digitalizację naszych materiałów archiwalnych.

Wszystkich zainteresowanych działalnością Instytutu zapraszamy do odwiedzenia naszej nowej strony internetowej www.pilsudski.org.uk.



Wszystkim naszym Pracownikom, Przyjaciółom, Dobroczyńcom i Sympatykom składamy najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne – spokoju i zdrowia.

REDAKCJA

GWIAZDKA DLA SIERÓT PO POLEGŁYCH

Pan Jezus się rodzi,
Polska dziatwa wszędzie,
Gwiazdkę Mu łagodź,
Pójdzie po kolędzie...

- Jezusieczku, śpiewa – zrzekam się łakotek,
A grosik mój daję Tobie dla sierotek,
Po tych, co polegli dla chwały Narodu;
Lecz dziatwa ich ginie od zimna i głodu.
Więc i ja się zrzekam świątecznych zachcianek,
Byle dać im chleba i ciepłych sukmanek;
A ten dar serc tkliwych w niebiosach zaświeci,
Jako dla Jezusa gwiazdka polskich dzieci.

Kraków, d. 12.grudnia 1915.

Antonina Machczyńska

*Antonina Machczyńska(1837-1919), nauczycielka i działaczka społeczna,
rozwijała na terenie Galicji owocną działalność w sprawie oświaty kobiet.*

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE

za okres październik 2010 – listopad 2011

W ostatnim roku sprawozdawczym Instytut szczególny nacisk położył na komputeryzację swoich zbiorów.

Rozpoczęty w 2009 roku projekt przyłączenia katalogu Biblioteki Instytutowej do już istniejącego komputerowego katalogu Biblioteki Polskiej POSK wszedł w swoją końcową fazę. Do komputerowej bazy danych wpisanych zostało 2987 pozycji. Równocześnie z procesem komputeryzacji przeprowadzane jest porządkowanie księgozbioru, pozycje nie związane z profilem działalności Instytutu są wyłączane ze zbiorów i przeznaczane na kiermasz lub wpisywane na listę dubletów.

We wrześniu złożył nam wizytę pan Marek Zieliński - wiceprezes siostrzanego Instytutu w Nowym Jorku, który pomógł nam w rozpoczęciu projektu digitalizacji naszych zbiorów archiwalnych.

Dzięki współpracy z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych po raz kolejny gościliśmy u nas pana Sylwestra Rękas kierownika Archiwum Państwowego w Nowym Sączu. Pan Rękas ukończył wpisywanie informacji o naszych zasobach archiwalnych do bazy SEZAM, uporządkował i opisał w bazie IZA kolekcję nr 22 - Legiony oraz kolekcje związane z II wojną światową (nr 21, 25, 27, 28 i 34). Przypominamy, że informacje o naszym zasobie archiwalnym dostępne są na naszej stronie internetowej www.pilsudski.org.uk.

Opracowana na początku 2011 roku przez p. Krzysztofa Bożejewicza nasza nowa strona internetowa spowodowała znaczne zwiększenie liczby kwerend otrzymanych drogą emailową. W roku poprzednim odpowiedzieliśmy na 27 pytań otrzymanych przez

pocztę elektroniczną, a w roku bieżącym było ich już 62! Wciąż udzielaliśmy też informacji tradycyjną drogą korespondencyjną.

Kwerendy osobiste w Archiwum IPL

Data	Nazwisko	Kraj	Temat badań
2011			
<u>marzec</u>			
	Mierzwa Janusz	PL	Starostowie II RP
<u>kwiecień</u>			
	Rosiak Krzysztof	PL	Polskie Skrzydło Myśliwskie 131
<u>maj</u>			
	Halicki Krzysztof	PL	Policja Państwowa w II RP
<u>czerwiec</u>			
	Deszczyński Marek	PL	Czynnik wojskowy w gospodarce Polski międzywojennej; Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938-1939
	Horniak Aneta	WB	Żydzi w legionach
<u>lipiec</u>			
	Błasiński Łukasz	PL	II RP
	Kaca Mariola	PL	Tomasz Arciszewski – biografia polityczna

sierpień

Pietrzak Jacek	PL	Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie 1939-1945
Drozd Wojciech	PL	Uzbrojenie polskich wojsk lądowych krajowej produkcji w latach 1918-1939
Ruszała Kamil	PL	Narodziny i pierwsze lata niepodległości w Galicji
Mares Nicolae	Rumunia	Piłsudski w Rumunii

wrzesień

Stach Stephan	WB	Mniejszości narodowe w II RP
---------------	----	------------------------------

październik

Pawłowski Tymoteusz	PL	Michał Żymierski - biografia
Pałka Jarosław	PL	Michał Żymierski - biografia

listopad

Łabuszewski Tomasz	PL	Przez Morze Czerwone. Rzeczpospolita na uchodźstwie 1945-1990
Pawłowicz Jacek	PL	Przez Morze Czerwone. Rzeczpospolita na uchodźstwie 1945-1990

Dużym osiągnięciem w ostatnim roku było uporządkowanie przez panią Niusię Brzozowską naszego Archiwum Prasowego. Obecnie wszystkie nasze pozycje przedwojenne i z okresu wojny są opisane i uporządkowane według roczników i tytułów.

W roku sprawozdawczym Muzeum odwiedziło ponad 221 osób - tyle było wpisów w naszej Księdze Gości. Przeważnie były to osoby z terenu Londynu, ale również goście z Polski, Francji, Niemiec, Rumunii i Stanów Zjednoczonych.

Swoją wizytą zaszczylili nas m.in. Jacek Michałowski – Szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Maciej Klimczak – Podsekretarz Stanu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz wnuk Marszałka Józefa Piłsudskiego - Krzysztof Jaraczewski dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Po Instytutowym Muzeum oprowadzał zwiedzających prezes Mieczysław Stachiewicz.



Nisia Brzozowska i Sylwester Rękas

W marcu, w ramach obchodów imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Instytut gościł u siebie zastęp zuchów z Gromady Lwowskich Orłąt w Londynie. Zainteresowanych tych spotkaniem zachęcam do przeczytania na stronie 16 artykułu Elżbiety Sobolewskiej „Czy Morze Czarne być może?”

Ważnym wydarzeniem w mijającym roku była przygotowana przez Kingę Gawrońską wystawa „Wilno – miasto bez imienia”. Najlepiej

atmosferę tej ekspozycji oddaje wpis w pamiątkowej Księdze Gości pani Joanny Witkowskiej ze Szczecina: *„Dziękuję za wystawę, która ocala od zapomnienia to polskie miasto. Bardzo wzruszająca podróż w przeszłość...”*. Dokładne sprawozdanie z wystawy znajduje się na stronie 10 tego Komunikatu.

Otwarta 10 listopada, przygotowana przez Instytut, wystawa „Niepodległość w dokumentach” wzbudziła duże zainteresowanie zwiedzających.

Obchody rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości były też okazją do wręczenia zasłużonym pracownikom honorowej odznaki Instytutu. Otrzymali ją: Elżbieta Sobolewska, płk. Stanisław Berkiet, Artur Bildziuk i Adam Klupś.

Pan Adam Klupś nadal zajmuje się pozyskiwaniem funduszy na naszą działalność zarówno ze źródeł krajowych jak i brytyjskich.

Z jego też inicjatywy co miesiąc ukazuje się w Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza zagadka związana z Marszałkiem Józefem Piłsudskim i jego działalnością. Ten Konkurs cieszy się dużym powodzeniem i choć nie zawsze wszystkie odpowiedzi są poprawne, cieszy nas zainteresowanie okazywane przez uczestników tych konkursów.

W tym roku Instytut poniósł ogromną stratę wraz ze śmiercią dwóch wieloletnich, wielce zasłużonych członków i przyjaciół Instytutu: ś.p. Zdzisława Gigiel Melechowicza i Wojciecha Ludwiga. Pozostaną oni w naszej pamięci...

Wszystkim wolontariuszom dziękujemy za ich ogromną i bezinteresowną pracę – bez nich działalność naszej organizacji byłaby niemożliwa.

Anna M. Stefanicka

WILNO MIASTO BEZ IMIENIA

*Czemu już tylko mnie powierza się to miasto bezbronne i czyste
jak naszyjnik weselny zapomnianego plemienia? - pyta o Wilno
Czesław Miłosz w poemacie "Miasto bez imienia".*

Rok 2011, ogłoszony rokiem Poety i przypadająca w czerwcu setna rocznica jego urodzin, stały się okazją do ponownego spotkania z jego dziełami. Na program Roku Miłosza złożyły się spotkania literackie, nowe edycje książek, konferencje, dyskusje i wystawy organizowane w Polsce i w wielu krajach na całym świecie. Swój udział w miał w nim również Instytut Piłsudskiego w Londynie.



Odpowiadając na wspomniane na początku pytanie poety, postaraliśmy się przypomnieć Wileńszczyznę tym, dla których, tak jak dla Miłosza, jest ona utraconą ojczyzną, jak również przybliżyć i zaciekać nią inne osoby, dla których była do tej pory nieznaną

krainą. Tak narodził się pomysł wystawy, która zagościła w galerii Posk-u przez dwa sierpniowe tygodnie.

Punktem wyjścia dla zorganizowania ekspozycji były materiały archiwalne wybrane ze zbiorów własnych Instytutu, jak również wiele cennych fotografii udostępnionych przez Instytut Sikorskiego w Londynie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Głównym zamierzeniem było jednak ukazanie zbiorów prywatnych należących do osób pochodzących z Wileńszczyzny, lub też tych, którzy odziedziczyli pamiątki wileńskie po swojej rodzinie. Korzystając z pomocy Dziennika Polskiego, w którym kilkakrotnie ukazała się informacja na temat planowanej wystawy, nawiązaliśmy kontakt z wieloma osobami które przekazały nam swoje zdjęcia, dokumenty, rozmaite pamiątki, a także podzieliły się swymi przedwojennymi wspomnieniami o Wilnie. Dzięki tej nieocenionej pomocy powstała wystawa "Wilno - miasto bez imienia", w której zamknęły się fragmenty historii osób i ich miasta.

Odwiedzający mogli przyrzeć się znanym miejscom, zabytkom Wilna, krajobrazom Wileńszczyzny, lecz także prześledzić wątki codziennego życia na przykładzie pamiątek i wspomnień konkretnych osób. Ciekawość budziły proporce i odznaczenia Jerzego Gradosielskiego, niegdyś harcerza żeglarskiego zastępu z Wilna, tzw. "Błękitnej Jedyńki". Uwagę zwracał również jego pamiętnik, w którym, jako kilkunastoletni wówczas chłopiec, relacjonował harcerskie wydarzenia, w których brał udział.

Z zainteresowaniem przystawano przed pocztówką zapisaną w języku jidisz, zaadresowaną do rodziny Gurwiczów na ulicy Stefańskiej. To ślad historii żydowskiej rodziny, której potomkowie mieszkają dziś w Londynie. Na fotografii obok zobaczyć można było uśmiechnięte twarze Gity i Chasi Gurwicz, utrwalone w ich rodzinnym domu, w kamienicy przy ulicy Stefańskiej.

Nic tak nie ożywia wyobraźni odbiorcy, jak bezpośredni kontakt z człowiekiem, który wspomina swą przeszłość, a w niej miejsca i zdarzenia - to właśnie zapewnili osobom przybyłym na otwarcie panowie Zbigniew Choroszewski i Stefan Petruszewicz. Podczas wernisażu otoczeni byli gronem słuchających, którzy z uwagą zadawali pytania. Obydwaj swe dzieciństwo spędzili w Wilnie, zachowali też z tych czasów pokaźne zbiory pamiątek własnych oraz odziedziczonych po rodzinie, które wypożyczyli na potrzeby ekspozycji.



Zbigniew Choroszewski przy gablocie ze swoimi wileńskimi pamiątkami

Kupon materiału z Jarmarku Kaziukowego, wieszak na ubranie z domu handlowego Braci Jabłkowskich, książka adresowa Wilna z 1939 roku czy też zasuszona palemka wielkanocna to tylko niektóre z przedmiotów zachowanych przez Pana Zbigniewa Choroszewskiego. Ze swej kolekcji wybrał te, które najbardziej przemawiają do wyobraźni współczesnego odbiorcy, czyli te

przywołujące codzienną rzeczywistość. Dzięki ich nieocenionej wartości odwiedzający wystawę mogli na chwilę przenieść się myślą w inny świat.

Stefan Petruszewicz przekazał na czas wystawy wiele fotografii oraz przedmioty należące niegdyś do profesora Stanisława Kościałkowskiego, znanego nauczyciela gimnazjów wileńskich. W gablotach oglądać można było jego przedwojenne dokumenty, binokle, a także składany kielich wykorzystywany do odprawiania mszy w Kazachstanie, który profesor zabrał ze sobą w długą drogę, która zaprowadziła go aż do Anglii.



*Aleksander Aleksejewas, Kinga Gawrońska
i Prezes Instytutu Mieczysław Stachiewicz*

Zgodnie z założeniem organizatorów, wystawa tworzona była z myślą o wrażeniach odbiorców i ich oczekiwaniach względem formy ekspozycji. Istotnym dążeniem było więc użycie różnych technik i środków wyrazu. Kolekcję fotografii, plakatów i przedmiotów

dopełniła projekcja materiału filmowego, który przygotowany został specjalnie na tę okazję przez Fundację Kresy-Syberia. Znaczną jego część stanowił skrót filmu dokumentalnego Jagny Wright i Anety Naszyńskiej "Zapomniana Odyseja", który ukazał dramatyczny koniec polskich Kresów we wspomnieniach osób, które przeżyły deportację na wschód.

Fundacja włączyła się również w przygotowanie wystawy pomagając nawiązywać kontakty z osobami pochodzącymi z Wilna oraz propagując ideę wystawy wśród swoich członków i sympatyków.

Dużą atrakcją dla odwiedzających okazał się zbiór rzeźb litewskiego artysty Aleksandra Aleksejewasa, które również wypełniły wnętrze galerii doskonale ożywiając całość ekspozycji. Twórca, który od kilku lat prowadzi swą pracownię w Londynie, na prośbę Instytutu zgodził się udostępnić swoje rzeźby i dobrać je tak, by swoim nastrojem komponowały się z atmosferą przygotowanej wystawy. Postaci z brązu pokryte zielonkawą patyną i towarzyszące im motywy roślinne wspaniale wplotły się w klimat Wileńszczyzny przedstawionej na fotografiach. Region ten, jak wiadomo, przez wielu, w tym przez Miłosza, opisywany był jako malownicza, magiczna i nie do końca poznana kraina. Rzeźby Aleksejewasa z pewnością mogą ją ilustrować.

Wystawa "Wilno - miasto bez imienia" spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem, odwiedziło ją wiele osób, a jej dwujęzyczna polsko-angielska oprawa przyciągnęła również publiczność angielską.

Do tej pory wystawiona została w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie oraz w Domu Polskim w Birmingham. Instytut chętnie przyjmie zgłoszenia kolejnych instytucji zainteresowanych wypożyczeniem wystawy.

Kinga Gawrońska

ZAGADKA Z PIŁSUDSKIM

Począwszy od czerwca 2011 Instytut raz w miesiącu publikuje na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” zagadkę wiążącą się tematycznie z zakresem zainteresowań i badań naszej placówki, skierowaną do pasjonatów historii.

W „Zagadkach z Piłsudskim” prosimy o identyfikację osób i wydarzeń na podstawie archiwalnych fotografii z naszych zbiorów, rozszyfrowanie cytatów z posiadanych przez Instytut dokumentów oraz pytamy o okoliczności związane z dwudziestolecie międzywojennym, życiem Marszałka Piłsudskiego i jego związkami z Londynem. Kolejna „Zagadka” poprzedzana jest zawsze rozwiązaniem poprzedniej, stanowiąc swoistą lekcję historii i ciekawostkę dla czytelników „Dziennika” i miłośników Instytutu.

Duże zainteresowanie „Zagadką” potwierdzone jest co miesiąc przez odpowiedzi nadsyłane drogą elektroniczną jak i pocztową, a nawet telefonicznie z różnych zakątków Zjednoczonego Królestwa. W wyniku losowania nagroda książkowa lub płyta DVD wędruje do jednej z osób, która poprawnie odpowiedziała na pytanie konkursowe. Duża rzesza czytelników „Dziennika” tropiących nasze „Zagadki” i przesyłających ich rozwiązania motywuje Instytut do kontynuacji upowszechniania wiedzy o Marszałku i jego dziele na coraz to nowych płaszczyznach.

Cieszymy się, że w ten sposób nasza działalność staje się jeszcze bliższa czytelnikom „Dziennika” w Wielkiej Brytanii, mając nadzieję, że „Zagadki” sprowokują ich do pogłębiania wiedzy na temat poruszanych przez Instytut treści.

Adam Klupś

CZY MORZE CZARNE BYĆ MOŻE?

Co roku, w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, organizowane są imieniny Marszałka. W tym roku, obecność w salach tej placówki gromady kilkunastu małych chłopców, znacznie wpłynęła na charakter spotkania, które w myśl jego organizatorów nazwano kominkiem zuchowym.

– Na razie bierzemy wszystkich do parku, żeby się wybiegali – powiedział na wstępie Tomek Marszewski, który wraz z Andrzejem Hewanickim trzymał podczas wizyty w Instytucie pieczę nad młodocianą grupą. Obaj są oczywiście zagorzałymi harcerzami, do których zuchy i nie tylko, zwracają się nie inaczej jak „druhu”. Tomek pełni funkcję Referenta Zuchów w Hufcu Warszawa, Andrzej jest Szczepowym szczepu Wola (Chiswick) i Wodzem Zuchów Gromady Lwowskich Orląt, której członkowie spędzili sobotnie popołudnie w IJP na odkrywaniu rąbka polskiej historii. Naukę zwieńczyło wręczenie chłopcom odznaki potwierdzającej uzyskanie kolejnej sprawności, tym razem legionisty. Aby ją otrzymać musieli sprostać ostatniemu zadaniu, które dokonało się właśnie na imieninach Marszałka.

Wstąpiłem do legionów

Wszyscy chłopcy wypełnili ankietę, którą opracowała Anna Stefanicka, sekretarz generalny IJP. Kilkustronicowa broszurka wymagała od chłopców dość szczegółowej penetracji muzealnej zawartości, do której zabrali się z zapałem godnym małych odkrywców. Jakież były ich zadania? Jak się okazało, wcale nie łatwe. Odpowiedzi na wszystkie pytania znajdowały się wśród eksponatów. Wraz z zuchami trzeba było więc czasem wyruszyć na poszukiwanie. Na przykład złożonych, w jednej z gablot, medali generała Romana Witorzeńca, które należało policzyć czy Orderu

Virtuti Militari prezydenta Stanisława Ostrowskiego, którego numer trzeba było podać. Najprościej szło z imieniem ulubionego konia Józefa Piłsudskiego, gdyż obrazu Kossaka nie da się w Instytucie nie zauważyć. Kasztankę i siedzącego na niej Marszałka należało również narysować.



*Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego Mieczysław Stachiewicz rozmawia z
zuchem Wiktorem Wolańskim*

Zanim chłopcy dostali ankiety, nakładali na głowę czapkę-maciejówkę i kolejno przez moment pozowali do fotografii. Portrety zostały wydrukowane i przyklejone na pocztówkę ze zdjęciem Marszałka przy biurku, którego oryginał znajduje się w kolekcji fotograficznej IJP. Na odwrocie umieszczono również dedykację: „Pamiętka z Kominka Zuchowego w Instytucie Józefa Piłsudskiego”.

Jednym z zadań, które stały przed zuchami chcącymi zdobyć sprawność legionową, było napisanie do rodziców listu, w którym informowali o wstąpieniu do Legionów. Pomysł ten również zaczerpnięty został z archiwalnych zasobów tej placówki. Chłopcy dostali na wzór autentyczny list szesnastolatka, Jasia Chodorowskiego. List tej treści:

„Kochani Rodzice! Przymuszony nieodwołalnemi okolicznościami wyjechałem dzisiaj do Artylerji Legionowej. Ponieważ wstąpiłem drogą nielegalną, wszelkie poszukiwania i starania na nic się nie zdadzą. Uczyniłem to zresztą po namyśle i jestem zadowolony z mego postępu a niebezpieczeństwo zostało prawie zupełnie usunięte. Pozdrawiam Was najserdeczniej, proszę o przebaczenie wyrządzonej przykrości i jeszcze raz o zaniechanie wszelkich kroków. Jasiek”

Jakim samolotem?

Żadne imieniny Marszałka nie obędą się w Instytucie bez kilku słów prezesa Mieczysława Stachiewicza. Tak było i tym razem. Krótko przedstawił zuchom historię miejsca, w którym przebywali, opowiedział również specjalną anegdotę, niezwykłą, bo naświatlającą postać Józefa Piłsudskiego właśnie w kontekście dzieci. Jest to autentyczna historia, tej soboty przedstawiona w dużym skrócie szerzej przypomniana w komunikacie Instytutu z grudnia 2007 roku: „W sierpniu 1928 roku Józef Piłsudski wyjechał na sześciotygodniowy wypoczynek do Rumunii. (...) 29 sierpnia pojechał do Konstancy, gdzie zwiedził port i na prośbę swoich córek: jedenastoletniej Wandy i ośmioletniej Jagody przeprowadził badanie wód Morza Czarnego. W tym celu marszałek poprosił mjr Ludwiga o zakup niebieskiej wstążki, która następnie została przywiązana do burty okrętu, którym marszałek odbywał rejs po Morzu Czarnym. Po powrocie do portu wstążka została dokładnie obejrzana i spisany został protokół z wyników przeprowadzonego

‘doświadczenia’. Do dokumentu opatrzonego pieczęciami o podpisami świadków załączono również badaną wstążkę.”

Syn majora Ludwiga, Wojciech, członek Instytutu przechowuje ów protokół wśród rodzinnych pamiątek.



*Zuchy z Gromady Orłęta Lwowskie z druhem Tomkiem Marszewskim.
Od lewej: Kim Bartyzel, Alex Kuras, Hubert Zelaska, Filip Twomey,
Szymon Pawluk, Tomek Findlater i Rysio Szyszko.*

Marszałek i dzieci

W internecie z łatwością można znaleźć przedwojenne nagranie z 5 września 1924 roku, będące zapisem wypowiedzi marszałka o

nagrywaniu głosu ludzkiego. Zostało odsłuchane 91 tysięcy 103 razy, a 465 osób zaznaczyło, że je lubi. Bo jak go tu nie lubić:

– Stoję przed jakąś dziwną trąbą i myślę, że głos mój ma się oddzielić ode mnie i pójść w świat beze mnie, jego właściciela. Zabawne pomysły mają ludzie! Doprawdy, trudno się nie śmiać z tej dziwnej sytuacji, w której nagle głos pana Piłsudskiego się znajdzie. Wyobrażam sobie tę zabawną chwilę, gdy jakiś ananas korba nakręci, śrubkę naciśnie i jakaś trąba, zamiast mnie, gadać zacznie – mówił Marszałek.

– Ciekawe! Chciałbym widzieć wtedy zebrane dzieci, do których ta trąba ludzkim głosem gada. A gdy pomyślę, że wśród tych dzieci nagle znaleźć się mogą moje własne, które na pewno pomyślą, że tatuś z nimi gdzieś za trąbą w chowanego się bawi, pusty śmiech mnie bierze (...) Najzabawniejsza jest jednak myśl, że kiedy mnie już nie będzie, głos pana Piłsudskiego sprzedawany będzie za trzy grosze gdzieś na jarmarkach, prawie na funty, jak pierniki, prawie na łuty, jak jakie cukierki. (...) Powiadają, że to jest uwiecznienie. Gdy więc moja pusta myśl łączy tę trąbę z wiecznością, chciałbym zastrzec, by głos ten jeden piękną prawdę krzyczał: prawdę o śmiechu. (...) Umiałem, jak dobry żołnierz, śmiać się wesoło, gdy życiu niebezpieczeństwo groziło. I gdy przed tą maszynką stoję, wciąż mnie jedna myśl prześladowa, bym mógł uwiecznić nie głos, lecz śmiech – zakończył, a pełna treść tego wystąpienia, czy dzisiaj już niby artystycznego monologu, została skomentowana przez internautów kilkadziesiąt, może kilkaset razy.

*Tekst i fot. **Elżbieta Sobolewska***

Sprawozdanie z pobytu w Londynie

Wiceprezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Marek Zieliński był z wizytą w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, gdzie przebywał od 2 do 13 października br. Celem wizyty było rozszerzenie współpracy pomiędzy oboma Instytutami, w szczególności w zakresie digitalizacji zasobów archiwalnych.

Głównym celem wizyty było przygotowanie procesu digitalizacji zbiorów archiwalnych, obejmujące następujące etapy:

1. Przygotowanie i instalacja oprogramowania. Instalacja została częściowo wykonana zdalnie, a częściowo na miejscu. Oprogramowanie składa się z programu DSpace do opisywania dokumentów, oraz programów dodatkowych służących obróbce skanów dokumentów. Oprogramowanie zostało przetestowane na miejscu.
2. Opracowanie procedury (workflow) digitalizacji. Użyte zostały procedury opracowane w Nowym Jorku, z modyfikacjami. Procedura zakłada, że zespół archiwalny jest opracowany do poziomu jednostki i obejmuje: paginację (z dodatkowym opracowaniem, usuwaniem duplikatów i poprawkami ułożenia, w miarę potrzeby), skanowanie, opracowanie skanów, wybór dokumentów, opisanie dokumentów, kontrolę jakości skanów, sprawdzenie i akceptację końcowego wyniku.
3. Szkolenie pracowników Instytutu i wolontariuszy we wszystkich etapach procesu. Po szkoleniu każdy samodzielnie wykonał wszystkie etapy procedury.

W czasie wizyty omówiono również dalsze plany współpracy, sposób wystawiania wyników digitalizacji, plany wspólnej wystawy elektronicznej i inne. Wizyta była bardzo udana i owocna, dzięki zaangażowaniu i serdeczności ekipy Instytutu w Londynie.

Marek Zieliński

WŁADZE I PRACOWNICY INSTYTUTU

Inż. arch. Mieczysław Stachiewicz – Prezes Instytutu
Pan Wojciech Ludwig – Wiceprezes Instytutu, Przewodniczący
Komisji Muzealnej, delegat do Rady POSK-u
Pani Barbara Buczek – Wiceprezes Instytutu, Przewodnicząca
Komisji Bibliotecznej
Pani Henryka Brzozowska – Archiwum Map i Archiwum Prasowe
Pani Otylia Szczepańska – Archiwum Dokumentów
Pan Artur Bildziuk – Członek Zarządu
Pan Zdzisław Gigiel-Melechowicz – Członek Zarządu
Dr Andrzej Suchcitz – Członek Zarządu
Pan Zbigniew Bokiewicz – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej

Anna Stefanicka – Sekretarz Generalny

Pani Wanda Gańczakowska – Archiwum Prasowe
Pan Andrzej Kijowski – Archiwum Dokumentów
Pani Elżbieta Klimowicz – Biblioteka
Adam Klupś – Pozyskiwanie Funduszy

Kinga Gawrońska – Archiwum Fotografii, Organizator wystaw
Joanna Czajka – Biblioteka

CZŁONKOWIE HONOROWI INSTYTUTU

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
Generał broni Kazimierz Sosnkowski
Ambasador RP dr Michał Sokolnicki
Dr Wanda Piłsudska
Prof. dr Wacław Jędrzejewicz
Generał br. Tadeusz Alf-Tarczyński
Prezydent RP prof. dr Stanisław Ostrowski
Marszałek Sejmu RP Bohdan Podoski
Płk dypl. prof. dr Stanisław Biegański
Płk mgr Janusz Rowiński
Inż. arch. Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska
Inż. arch. Mieczysław Stachiewicz



Wanda Piłsudska

ZMARLI CZŁONKOWIE INSTYTUTU

Pelagia Cembala
Zdzisław Gigiel Melechowicz
Franciszek Janik
Wojciech Ludwig

SKŁADKI DOŻYWOTNIE PO 100.00

Składką dożywotnią Ewa Szegidewicz uczciła pamięć jej dziadka
Adama Cichockiego

Liczba członków Instytutu – 104
(w tym dożywotnich – 39)

Liczba zbiorowych członków Instytutu – 14
(w tym dożywotnich – 11)

LISTA DARÓW ZA ROK 2010

	Ł
J. Iranek-Osmecki.	50.00
S. Vernon	5.00

LISTA DARÓW ZA ROK 2011

Ł

A. Badowska	25.00
M. Boil	20.00
I. Z. Bokiewicz	50.00
N. Brzozowska	20.00
T. Buchinger	20.00
B. Buczek	20.00
ś.p. S. Daniewska	32,224.00
Fundusz Polski	400.00
W. Gańczakowska	15.00
K. Gawrońska	5.00
ś.p.Z. F. Janik	7 000.00
ś.p. M. Jarmuła	432.00
A. Jaworski	10.00
R. i D. Kędraccy	20.00
E. Klimowicz	20.00
A. Klupś	10.00
ś.p. W. Ludwig	5 000.00
PAFT	300.00
A. Sagajło	35.00
SPK Nr. 440	100.00
I. i M. Stachiewicz	40.00
A. Stefanicka	20.00
R. Szymański	10.00
ś.p. S. Vernon	70.00
D. Wright	20.00
ś.p. B. Zagórski	1,000.00
W. Żebrowski	20.00
S. Żurakowski	25.00

WYDAWNICTWA NA SPRZEDAŻ 2011

Ł

70 Rocznicą Odzyskania Niepodległości (1988)	2.50
Droga życia J. Piłsudskiego – Album (1977)	8.00
Jędrzejewicz W. – Wspomnienia (1993)	8.00
Komplety Filatelistyczne	2.50
Musialik Z. – Wojna polsko-bolszewicka	6.00
Musialik Z. – Gen. Weygand and the Battle of the Vistula (1987)	5.00
Niepodległość (1958 do1982)	10.00
Niepodległość (1984, 1985)	10.00
Niepodległość (1989)	10.00
Niepodległość (1993)	10.00
Niepodległość (1997)	10.00
Niepodległość (2003/2008)	10.00
Piłsudski – Album (2004)	10.00
Piłsudski J. – Rok 1920 (wyd.6; 1987)	15.00
Piłsudski J. - Year 1920 (1972)	10.00
Stachiewicz M. – Moje Pierwsze 90-lat	10.00
Stefanicka A. – Najnowsza Historia	12.00
Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie 1997-2007	7.00
Stefanicka A. – Zapomniane listy z Coëtquidan	7.50
Śmigły-Rydz E. – Dążąc do końca swoich dróg	6.00
Marszałek Piłsudski (DVD)	5.00

Z TEKI ARCHIWISTY

POLSKA ORGANIZACJA NARODOWA

Część Królestwa Polskiego już uwolniona została z pod rosyjskiego jarzma. To, co było marzeniem całych pokoleń, za co lały się potoki krwi polskiej – wolność i niezależność narodu – zaczyna przybierać cechy rzeczywistości i zanim pod naporem armji austriackiej, niemieckiej, oraz naszych polskich legionów, reszta kraju oczyszczona zostanie z barbarzyńskiego najazdu, w tej wyzwolonej części Polski rozpocząć się ma nowe życie, na porządku, sprawiedliwości i wolności oparte.



W. Śliwiński, J. Piłsudski, W. Stawek

Naród, długo odsunięty od roli dziejowej, dziś na nowo do niej powołany, wykaże, że jej podola. Wojsko nasze zaświadczy, że umie wolność słowa zdobywać, społeczeństwo, że ją budować potrafi.

Obok organizacji wojskowej i niezależnie od niej, lecz w ścisłym z nią zjednoczeniu zamiarów, powstała na gruncie Królestwa Polskiego organizacja cywilna, jako oparcie dla naszej akcji zbrojnej, a zarazem zawiązek samoistnego ustroju polskiego

narodu, konieczny nawet w tym wypadku, gdyby zdarzenia, na które wpływu mieć nie możemy, nie dopuściły do całkowitego zniszczenia naszych celów.

Będzie ona przygotowywać zasoby materialne, nieodzowne dla powodzenia oręża polskiego, będzie też zaspokajać potrzeby ludności, łaknącej porządku oraz wolnego rozwoju narodowego, o ile na to pozwolą wymagania wojenne.

Organizacja ta obejmuje wszystkie klasy i grupy społeczne w ziemiach, wolnych od zaboru rosyjskiego, jest zatem oparta na tych samych zasadach, co Naczelny Komitet Narodowy w Galicji; jest odeń niezależna, zgodnie z oświadczeniem tegoż N.K.N., który stwierdził, że sam stanowić w sprawach Królestwa Polskiego nie może.

Polska Organizacja Narodowa wyciąga dłoń bratnią do wszystkich skupień polskich, które stawiają sobie za zadanie walkę z Rosją i wejdzie z nimi w ścisłe porozumienie.

Za Komisję
Organizacyjną
Polskiej
Organizacji Narodowej
Michał Sokolnicki
Kielce, 5-go września 1914 r.

ODEZWA KOMITETU POLSKICH WOJSK DO WŁOŚCIAN

Bracia!

Prawie sto pięćdziesiąt lat panowała Moskwa w kraju naszym. Najezdniczy rząd moskiewski gnębił nas i rabował bez żadnej litości. Prześladował nasz język polski i naszą wiarę katolicką, wyciskał w nieludzki sposób podatki i łapówki z narodu polskiego. Naszą młodzież, zabieraną do wojska, wysyłał aż do głębokiej Rosji, na Kaukaz, na Syberję. Na każdym kroku Polak tu, we własnym kraju, był gnębiony, upośledzany, wyzyskiwany, traktowany jak coś niższego, gorszego wobec przybłędów moskiewskich.

A najgorzej działo się włościanom, chłopom polskim. Na nich spadał cały ciężar gospodarki moskiewskiej. Nikogo tak nie prześladowano, jak chłop polskiego. Byle strażnik, byle piesek rządowy z powiatu, uważał się za pana i władcę chłop polskiego, chłop polski nie miał gdzie się upomnieć o swoje krzywdy i o swoje prawo, na każdym kroku spotykała go krzywda nieludzka, niesprawiedliwość moskiewska spadała nań ciężkim kamieniem i przytłaczała do ziemi. Dziś wszystko to kończy się.

Wojska nasze, polskie, austriackie pędzą precz moskala i niosą wolność ziemi naszej. Skoro tu, u nas, znikną wszelkie ślady panowania moskiewskiego, wszystko się zmieni. Będziemy wolni, będziemy sami zarządzili się w swoim kraju, a nasi posłowie będą ustanawiali prawa dla nas najkorzystniejsze. Nie będzie już ani prześladowań ani za język polski, ani za wiarę katolicką, nie będzie niesprawiedliwych podatków, poborów i łapówek. Ziemia, która została zagrabiona przez rząd carski i rozdawana rozmaitym generałom rosyjskim, powróci do rąk tych, których była własnością. Synowie chłopów polskich będą służyć w wojsku tu, w kraju, wśród swoich dla obrony swej ojcowizny, a nie gdzieś za światem.

Ale dla ostatecznego zniszczenia panowania moskiewskiego, dlatego, aby uniemożliwić na zawsze powrót tych straszliwych rządów, musimy jeszcze długo popracować.

Pierwszym obowiązkiem jest wzmocnienie polskich sił wojskowych. Każdy prawy włościanin polski, który rozumie czym była niewola moskiewska i jakie znaczenie ma wypędzenie najazdu moskiewskiego, powinien stawać do szeregu, jako ochotnik. Ludzie młodzi, zdrowi, silni – przede wszystkim ci, którzy służyli już w wojsku, którzy znają musztrę i umieją robić bronią, są najbardziej przydatni. Niech nikogo z nich nie zabraknie w szeregach polskich, a stworzymy armię taką, która jak wichurę znieśli nieprzyjaciela.

Do szeregu więc, bracia włościanie, kto tylko broń nosić może. W naszych rękach przyszłość nasza, od nas zależy wszystko – i nasz los i los naszych dzieci.

Ci, co nie mogą iść sami do walki w polu, niech wspomagają walczących braci czym kto może. Trzeba zaopatrywać idących do szeregów wojskowych w bieliznę, buty, w żywność na drogę, bo mundury i czapki dostaną oni w wojsku polskim, jak również i broń. Pozostający w domu niech dają pilne baczenie na przebywających w kraju urzędników moskiewskich – szpiegów, policjantów i strażników – moskali. Tępić to robactwo bez litości! O wszystkich ruchach wojska rosyjskiego donosić naszym, polskim albo austriackim wojskom.

Należy dbać o spokój i porządek po wsiach. Nie wierzyć żadnym głupim pogłoskom i przywróceniu pańszczyzny, szerzonym przez złych ludzi, przekupionych przez moskali. Każdego, kto takie pogłoski rozszerza, łapać i odstawiać do Komisarza wojsk polskich, gdzie spotka go zasłużona kara. Dla utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa ludności należy tworzyć po wsiach milicję czyli straż, która by czuwała w dzień i w nocy i zapobiegała wszelkim wykroczeniom.

Po wypędzeniu moskali, w kraju naszym muszą zapanować zupełnie inne porządki, aniżeli te, jakie tu oni wprowadzili. Naczelne władze narodowe dbają o to, aby całe życie gospodarcze szło jak najlepszym trybem, by zbiory w polu zostały ukończone i nic się nie zmarnowało. Po wojnie zwycięskiej, po ostatecznym wypędzeniu moskali z kraju, urządzi go się tak, aby wszystkim było dobrze, aby chłop polski nareszcie zdobył te prawa, które mu, jako największemu odłamowi Narodu, słusznie się należą.

Na razie zaś będzie uczynione wszystko, co ułatwi przetrwanie ciężkich czasów wojennych. W tym celu każdy, kto przyjął na siebie jakiś obowiązek, musi go spełniać sumiennie. Nie wolno łamać umów, uprzednio zawartych. Nie wolno zabierać dawnej własności rządowej rosyjskiej, bo ta w całości przechodzi na własność nowych naczelnych władz narodowych, ani zagarniać ziemi z majątków rządowych. Wszystko to z czasem będzie zagospodarowane dla powszechnego dobra przez władze polskie, a ludność wsi spalonych, która nie otrzyma asekuracji, może już teraz dostawać budulec z lasów rządowych.

Ziemia, rozparcelowana między włościan, pozostaje ich własnością i nikt jej im nie odbierze. W ogóle nikomu nie będzie się działa żadna krzywda, każdy znajdzie sprawiedliwość, byleby sumiennie spełniał swe obowiązki i pracował dla ostatecznego wyzwolenia Ojczyzny, dla zniszczenia resztek śladów panowania najazdu moskiewskiego na ziemi naszej.

Komisarz Wojsk Polskich.
W sierpniu 1914

LEGJONIŚCI NA BOISKACH SPORTOWYCH

Przedwojenna młodzież Małopolski miała dwie pasje: *wojsko polskie i sport*. Jedni ubierali się w mundury strzeleckie, biegali na zbiórki i nocne ćwiczenia, inni wyżywali się przy piłce nożnej. Gdy jednak wybuchła wojna i jedni i drudzy znaleźli się w *Legionach*. Nie mogło zresztą być inaczej, boć i jedni i drudzy byli wychowankami tych samych szkół i pochodzili z tych samych patriotycznie czujących środowisk. Ta sama swego rodzaju przemiana energii sportowej na militarną przyszła każdemu sportowcowi łatwo. Sportowcy maszerowali, słuchali, kopali okopy nie gorzej od tych, którzy przed wojną w szeregach strzeleckich do tego się zaprawiali. Gdy jednak nuda walk okopowych dała się we znaki, gdy dla zabicia czasu dowódcy zaczęli stosować musztrę formalną, *żyłka sportowa odżyła*.

Z czasem doszło do tego, że każdy pułk, każda samodzielna formacja miała swoją drużynę piłkarską. Piłka nożna była w Legionach *synonimem sportu*, inne sporty w czasach legionowych nie były uprawiane. Wnet sport wszedł do programów świąt i był źródłem radości dla uprawiających go, a miłą rozrywką dla widzów.

Ustosunkowanie się dowódców do sportu było *nader przychylne*. Gen. Wieniawa-Długoszowski wspomina, że marszałek Piłsudski bywał nawet sędzią meczów żołnierskich. Bywał pozątem chętnie na zawodach i piszący niniejsze wspomnienia miał zaszczyt kilkakrotnie grać w Jego obecności.

Marszałek Śmigły-Rydz brał nawet czynny udział w drużynach piłkarskich i do dzisiaj zaszczyca mecze naszej reprezentacji swą obecnością. Wielu dostojników państwowych, pełniących ongi służbę w I Brygadzie, grywało w piłkę nożną na froncie.

Generał Durski, Zieliński i Haller mniej interesowali się sportem, natomiast gen. Puchalski był stałym bywalcem meczów w Legionowie.

Tam gdzie oddziały stały dłużej, tam budowano zaraz boiska. Do sławnych z rozgrywek boisk należał stadion w Legionowie, boisko 4 p.p. pod Opłową i boisko kmdy III Brygady.

Boisko w Legionowie zbudowane było na polanie w lesie. Teren niwelowali jeńcy rosyjscy. Bramki posiadały siatki z prętów brzoźowych wzdłuż boiska stały ławki dla publiczności. Mecze w Legionowie były ogłaszane afiszami, malowanymi przez malarzy kompanii sztabowej: formacje pozamiejscowe były zawiadamiane telefonicznie. Mecze w Legionowie cieszyły się dużą frekwencją.

Najsławniejszą drużyną legionową była Legja. Powstała ona w Legionowie i dlatego była uważana za drużynę kmdy Legionów. Tak jednak nie było; rekrutowała się bowiem z szeregu zawodników pułkowych, wybitnych zawodników, którzy się znali z boisk i złączyli się w jednej drużynie, aby sobie uczciwie, „bez patalachów, zagrać”. Był to więc zespół „zawodowców” piłkarskich. Nic dziwnego przeto, że Legja biła nie tylko wszystkie drużyny pułkowe i warszawskie (Polonia dwukrotnie zremisowała), ale nawet w Krakowie pokonała Cracovię, która wówczas gromiła wszystkie kluby polskie. Przez to zwycięstwo, Legja zdobyła tytuł moralnego mistrza Polski w kołach wojennych i utrzymała rekord klubu niepokonanego przez cały czas swego istnienia.

W szeregach legji przewinęli się najslawniejsi sportowcy ówczesnych czasów: ś.p. Poznański, Smoleński, Kogut, Mikosz, ś.p. Wykręt, Czernański, Wójcicki i inni. Organizatorami klubu byli ś.p. Groele i obecny dyrektor BGK dr Wasserab.

Kto po Legji był lepszy – Zuchowaci (5 p.p.), czy 4 p.p. – nie wiem. Boje toczyli bowiem ze zmiennym szczęściem. W szeregach Zuchowatych grali świetni piłkarze, jak Ryszanek, Butrym-Długocki, Lepiasz, Grudziński, Stopa, zaś w 4 p.p. wielkiej sławy sportowej zażywali Klakurka, Suchodolski i Gancarz. Do znanych drużyn należały również jedenastki 1 pp Leg.Pol., 6 pp. I Komendy III Bgdy.

Gdy Legjony zostały wycofane z frontu i rozlokowały się w Warszawie i jej okolicy, sport piłkarski znalazł świetne warunki rozwoju.

Pierwsi zjechali na zawody do Warszawy Zuchowaci. W obecności marszałka Piłsudskiego pokonali oni AZS 4:1, a Polonię

2:1. Publiczności przyszło sporo, więcej może dlatego, żeby zobaczyć legionistów, niż dla sportu. Sport jednak był dobry, więc zaczął sobie zyskiwać zwolenników.

Prócz Warszawy, często gościła drużyny legionowe Cracovia w Krakowie. Z wyjątkiem „Legji” wszystkie drużyny legionowe musiały uznać wyższość białoczerwonych.

Po tym świetnym okresie sportu legionowego przyszedł okres najsmutniejszy sportu w obozach Szczypiorna, Banjaminowa i innych. Tam sport miał na celu podtrzymanie ducha, oderwanie się od smutnej rzeczywistości i zadanie to spełnił.

Po powstaniu Polski legionowi sportowcy zasilili kluby sportowe” Cracovię, Wisłę, Pogoń i inne.



Wizyta Marszałka na stadionie Cracovii, sierpień 1922

Pierwsza dywizja legionowa, stacjonująca w Wilnie, przez szereg lat była krzewicielką idei wychowania fizycznego w ukochanym mieście Wielkiego Marszałka.

dr St. Mielech

6 PUŁK PIECHOTY LEGIONÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (6 pp Leg.)

Pułk utworzony został rozkazem Komendy Legionów Polskich z 27 lipca 1915 w Rozprzys pod Piotrkowem.

10 września pułk odszedł na Wołyń w składzie III Brygady Legionów Polskich. Jesienią przeszedł chrzest bojowy w Maniewiczach i pod Kostiuchnówką. Następnie walczył pod Kukłami i Kamieniuchą. Podczas ofensywy gen. Aleksieja Brusilowa w lipcu 1916 prowadził boje pod „Polską Górą”. Na początku sierpnia 1916 roku zakończył działania bojowe pod Sitowiczami.

W lipcu 1917 roku w wyniku kryzysu przysięgowego został rozwiązany.

Na początku 1919 przystąpiono do odtwarzania pułku. Pierwszym jego pododdziałem był batalion szturmowy, sformowany w Radomiu, który 9 stycznia 1919 wszedł do walki o linię kolejową Lwów-Przemyśl. W kwietniu 1919 uczestniczył w walkach o Lidę. Przesunięty pod Wilno, połączył się z II i III batalionem. W pełni skompletowany pułk wziął udział w bojach o Dyneburg na Łotwie.

W 1920 włączony został do grupy uderzeniowej skierowanej na Kijów. W czasie odwrotu poniósł duże straty. Zreorganizowany i uzupełniony na Lubelszczyźnie, rzucony został do kontrofensywy znad rzeki Wieprz. Dotarł 27 września 1920 do Lidy. Zawieszenie broni zastało pułk w rejonie Gródka Siemkowskiego.

3 grudnia 1920 w Mołodecznie Marszałek Józef Piłsudski udekorował sztandar 6 pułku piechoty Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari za zasługi bojowe w kampanii 1914 – 1920 (VM 3222). Matką chrzestną sztandaru była pani Marcelina

Rościszewska, a ojcem chrzestnym pan Tadeusz Sołowski. Mszę polową celebrował ks. biskup Badurski.

W dwudziestoleciu międzywojennym wchodził w skład 1 Dywizji Piechoty Legionów i stacjonował w garnizonie Wilno. O pułku Marszałek Śmigły - Rydz mówił: "Pułk szósty był pułkiem, który nie zawodził."



Sylwester w Wilnie 6. pułku piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego

**TABLICA NA BUDYNKU
1 LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W DĘBICY**



Tadeusz Stefan Münnich, urodzony we Lwowie, zmarł w Londynie 12.X.1959. Egzamin dojrzałości zdał w 1913 roku w Dębicy. Studia prawnicze rozpoczęte na Uniwersytecie Jagiellońskim przerwała I wojna światowa. Dyplom Wyższej Szkoły Wojennej i Szkoły Nauk Politycznych uzyskał w Warszawie w 1924 roku.

Od roku 1911 był jednym z organizatorów Związki Walki Czynnej (Strzelca) wśród uczniów gimnazjum w Dębicy i pierwszym komendantem tego oddziału, który wydatnie zasilił szeregi Legionów, składając obfite ofiary na polu walki o wolność.

Czynny w Związku Strzeleckim w Krakowie, skąd 8 sierpnia 1914 r. wyruszył z Oleandrów jako dowódca plutonu z pierwszymi oddziałami Strzelców Józefa Piłsudskiego, najpierw w I, a następnie w IV baonie 1 Pułku Legionów. W bitwie pod Kostiuchniówką doznał kontuzji. Po rozwiązaniu Brygady w kryzysie przysięgowym we wrześniu 1917, wcielony został do wojsk austriackich i skierowany na front włoski i na Bukowinę w 13 p. piechoty.

Urlopowany, melduje się w maju 1918 roku w Krakowie u płk. Edwarda Śmigłego-Rydza i zostaje mianowany komendantem okręgu P.O.W. Rzeszów. 17 listopada 1918 r., na czele oddziałów ppłk. Michała Karaszewicza-okarzewskiego bierze z nim udział w odsieczy Lwowa.

W 1920 r. Jako Szef Oddziału II w sztabie 15 dyw. Piechoty, bierze udział w zajęciu Kijowa, następnie w przeciwuderzeniu nad Berezyną.

Po zakończeniu wojny pozostaje w czynnej służbie wojskowej, pełniąc wiele funkcji dowódczych.

Podczas mobilizacji w 1939 r. zostaje Adiutantem Głównym Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Po kampanii wrześniowej internowany u boku Naczelnego Wodza, następnie przedostaje się do Francji. W czerwcu 1940 r. zostaje ewakuowany do Wielkiej Brytanii. Po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pozostaje na emigracji.

Był jednym z założycieli Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie i jego pierwszym Sekretarzem w 1947 roku.

Odnaczony Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Walecznych 7. krotnie.

JÓZEF PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM MIASTA BIECZA W ŚWIETLE AKT MIEJSKICH

Wprowadzenie

Miasto Biecz znajduje się w Małopolsce, w powiecie gorlickim. Owiane wieloma legendami, znane jest głównie ze swojego znaczenia administracyjnego i obronnego w dobie średniowiecza. To tutaj znajdowała się w tym czasie jedna z wielu terenowych rezydencji panujących¹. Także w tutejszym zamku mieściła się od drugiej połowy XIV wieku do drugiej połowy XVI wieku siedziba sądu wyższego prawa magdeburskiego. Z ziemią tą związany był m.in. Marcin Kromer oraz Wacław Potocki. W XIX wieku w okolicy Biecza intensywnie rozwijał się przemysł naftowy. W historii najnowszej Biecz zapisał się jako ośrodek o tradycjach legionowych² oraz miasto dotknięte działaniami wojennymi podczas I wojny światowej, szczególnie bitwy pod Gorlicami. Bogata historia Biecza i jego mediewistyczne założenie urbanistyczne od zawsze przyciągały wielu podróżników i turystów.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przytoczenie epizodu z życia społeczno-politycznego Biecza w okresie dwudziestolecia międzywojennego a dotyczyć będzie starań władz lokalnych o nadanie tytułu honorowego obywatela miasta Biecza dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Autor podczas kwerendy w Archiwum Państwowym w Rzeszowie³ w zespole Akt Miasta Biecza natrafił na

¹ T. Ślowski, *Biecz. Miasto i gmina. Zarys historyczno-krajoznawczy*, Biecz 2003, s. 10.

² W 1914 roku co najmniej 40 mężczyzn z Biecza wyruszyło do legionów, w ramach organizacji Strzeleckiej. *Ibidem*, s. 120.

³ Autor korzystał z zasobów Archiwum Państwowego w Rzeszowie (dalej: AP Rzeszów) oddział w Skołyszynie podczas kwerendy w lipcu 2010 roku. W marcu 2011 roku decyzją NDAP oddział ten zlikwidowano i akta przeniesiono do oddziału terenowego w Sanoku. Źródła do dziejów miasta i regionu w niniejszym zasobie są bardzo skromne. Szczątkowe

materiały, które dotyczą tego faktu. Zostaną one przytoczone poniżej w formie edycji źródłowej⁴, a będą to kolejno: fragmenty z protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej w Bieczu z 12 listopada 1928 roku i z 9 lutego 1933 roku, treść dyplomu dla Józefa Piłsudskiego wraz z jego opisem oraz list od władz bieckich do Marszałka z 1933 roku⁵. Niniejsze dokumenty mają charakter odpisów urzędowych, sporządzonych 14 lutego 1933 roku, a o ich zgodności z oryginałem informują: adnotacja, pieczęć urzędowa oraz odręczny podpis burmistrza Ludwika Müllera. Gdyby nie wykonano tych odpisów, nigdy nie poznalibyśmy szczegółów omawianego wydarzenia, ponieważ stan zachowania protokołów obrad rady miejskiej w Bieczu jest bardzo szczupły, a te z drugiej połowy lat dwudziestych oraz pierwszej połowy lat trzydziestych nie zachowały się do naszych czasów.

Inicjatywa nadania Józefowi Piłsudskiemu tego zaszczytnego tytułu wyszła od Henryka Śliwińskiego – nauczyciela miejscowej szkoły a zarazem rajcy miejskiego, który podczas obrad rady miejskiej przedstawił swój pomysł, zatwierdzony jednogłośnie w listopadzie 1928 roku, w czasach burmistrzowania Stanisława Salomona. Gest ten miał być upamiętnieniem dziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i podkreśleniem zasług Marszałka w tych działaniach.

W 1928 roku przygotowano uchwałę, na mocy której Józef Piłsudski został Honorowym Obywatel Miasta Bieczy i na tym poprzestano – pozostała ona w protokołach miejskich oraz w

akta z okresu 1919-1950 (w tym kilka szczątkowych dokumentów z II połowy XIX wieku) w minimalnym stopniu przedstawiają obraz funkcjonowania władz miejskich. Istotne uzupełnienie stanowią Akta miasta Bieczy przechowywane w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie (Wawel), dotyczą one jednak głównie okresu średniowiecza.

⁴ Zgodnie z wytycznymi zawartymi w: I. Ihnatowicz, *projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” r. 1962, t. 7.

⁵ Brak daty dziennej.

świadomości miejscowego społeczeństwa. Okazało się to niewystarczające. Do sprawy powrócono w 1933 roku, w czasach kiedy burmistrzem Biecza był Ludwik Müller. Postanowiono wysłać do Warszawy delegację, która miała za zadanie wręczyć Józefowi Piłsudskiemu symboliczny dyplom – wedle zachowanego opisu bardzo okazały i nawiązujący do historii Biecza. Ustalona trzyosobowa delegacja składająca się z: burmistrza Ludwika Müllera, radnego miejskiego Władysława Gutkowskiego oraz starostę Czuszkiewicza, przed swoim wyjazdem wysłała list do Belwederu, prosząc w nim o wyznaczenie terminu możliwej wizyty.

Czy niniejszy list dotarł do adresata? Czy Marszałek podjął delegację i otrzymał rzeczony dyplom? Na te pytania w oparciu o źródła, z których korzystał autor, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Dodatkowe badania w aktach kancelarii Marszałka najpewniej umożliwiłyby odpowiedź na niniejsze pytania.

Edycja źródeł⁶

Nr I. Odpis fragmentu protokołu z posiedzenia Rady Miejskiej w Bieczu z 12 listopada 1928 roku:

L. 4022/28

Protokół z dnia 12 listopada 1928 roku spisany z posiedzenia Rady miejskiej w Bieczu pod przewodnictwem burmistrza Salomona Stanisława odbytego. Obecnych 48 członków Rady.

Punkt 11. Z okazji 10-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego zabrali głos radny Henryk Śliwiński nauczyciel tut. szkoły powszechnej męskiej i w krótkim przemówieniu podniósł wielkie zasługi pierwszego Naczelnika Odrodzonej Polski,

⁶ Wszystkie źródła pochodzą z: AP Rzeszów, Akta m. Biecza, sygn. 1, s. 27-29.

Marszałka Józefa Piłsudskiego koło budowy i utrwalenia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i postawił następujący wniosek: Rada gminna K[rólewskiego] M[iasta] Biecza z okazji 10-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego mianuje pierwszego Naczelnika Odrodzonej Ojczyzny Marszałka Józefa Piłsudskiego honorowym obywatelem kr[ólewskiego] m[iasta] Biecza za Jego prace około odbudowy i utrwalenia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek powyższy uchwalono jednomyślnie.

Nr II. Odpis protokołu posiedzenia rady miejskiej z 9 lutego 1933 roku:

Nr. I. A. Sm. 2/33

P R O T O K Ó Ł

Posiedzenia Rady miejskiej w Bieczu dnia 9 lutego 1933 pod przewodnictwem burmistrza Ludwika Müllera odbytego. Obecnych 38 członków Rady. Punkt 9. porządku dziennego. Nr 1. Roz. 1253/32 Sprawa wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa gminy miasta Biecza Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.-

Po ożywionej dyskusji w której zabierali głos p. burmistrz Müller Ludwik, p. Wiceburmistrz Śliwiński Stanisław, radni Hieronim Salomon i Jeruchym Freireich, na wniosek radnego Hieronima Salomona uchwalono jednomyślnie:

1/ Koszty wykonania albumu z dyplomem przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.-

2/ Celem wręczenia tego dyplomu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu wysłać delegację gminną a ponadto poprosić W. Pana Starostę Dra. Czuszkiewicza jako Naczelnika Powiatu do wzięcia udziału w tej delegacji do której zaprasza się p. burmistrza Ludwika Müllera i p. radnego inż. Władysława Gutkowskiego.-

Nr III. Treść dyplomu dla Józefa Piłsudskiego:

DYPLOM

Rada miejska król. miasta Biecza
uchwałą z dnia 12 listopada 1928 r. ma zaszczyt nadać
honorowe obywatelstwo
Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu
budowniczemu państwa polskiego
twórcy i wodzowi armji polskiej
w dowód hołdu, miłości i synowskiego przywiązania
za ofiarną pracę w dziele odzyskania
Niepodległości Ojczyzny
Biecz, dnia 11. listopada 1932 r.

[pieczęć magistratu]

[podpisy w dwóch kolumnach]

Nr IV. Opis dyplomu dla Józefa Piłsudskiego:

Dyplom honorowego obywatelstwa król[ewskiego] miasta Biecza dla J.W. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego wykonany jest w formie albumu. Album ten jest oprawiony w skórę amarantową z napisem na okładce "Biecz". Wewnątrz na pierwszej karcie poniżej herbu miasta Biecza umieszczony jest dyplom według powyżej zamieszczonego tekstu. Tekst dyplomu mieści się w ramce czarno-czerwonej, która jest wstążką od "Krzyża Niepodległości". Ponadto album ten obejmuje 1. sztych z widokiem miasta Biecza z XVI wieku i 8 litografji zabytków miasta Biecza. Tak dyplom jak i litografje oryginalne związane są sznureczkiem, którego końce przyklejone są pergaminem z wyciśniętą pieczęcią Magistratu miasta Biecza z XVIII wieku.

Nr V. List do Józefa Piłsudskiego:

Magistrat k[rólewskiego] m[iasta] Biecza.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Rada Miejska miasta Biecza na posiedzeniu w dniu 12.XI.1928 r. celem uczczenia X-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej powzięła uchwałę następującej treści:

"Z okazji X-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego zabrał głos radny Henryk Śliwiński naucz. tut. szkoły powszechnej męskiej i w krótkim przemówieniu podniósł wielkie zasługi Pierwszego Naczelnika odrodzonej Polski marszałka Józefa Piłsudskiego około budowy i utrwalenia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i postawił następujący wniosek: Rada gm[iny] Kr[ólewskiego] m[iasta] Biecza z okazji X-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego mianuje Pierwszego naczelnika Ojczyzny Marszałka Józefa Piłsudskiego Honorowym Obywatelom kr[ólewskiego] m[iasta] Biecza za Jego pracę koło odbudowy i utrwalenia Niepodległości Rzeczypospolitej Polski.

Wniosek powyższy uchwalono jednogłośnie. W związku z powyższym rada miejska postanowiła uprosić Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka o łaskawe przyjęcie godności Honorowego Obywatela kr[ólewskiego] Miasta Biecza oraz przyjęcie ofiarowanego dyplomu w formie albumu z widokami miasta Biecza i oznaczenie czasu, w którym Rada miejska przez swoich delegatów w składzie: burmistrza miasta Ludwika Müllera i radnego Inż. Władysława Gutkowskiego, pod przewodnictwem starosty pana Dra Czuszkiewicza mogłaby powyższy dyplom wręczyć.

Burmistrz:
Ludwik Müller

***Opracowanie, edycja źródłowa oraz komentarz:
Kamil Ruszała***

WSPOMNIENIE O ZMARŁYCH KOLEGACH

ZDZISŁAW K. GIGIEL-MELECHOWICZ



Urodził się 15 października 1920 roku w Dobrkowie w powiecie Pilzno koło Tarnowa. Absolwent Korpusu Kadetów Nr 1 Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, w którym w 1939 roku uzyskał świadectwo maturalne. W Kampanii wrześniowej walczył w obronie Lwowa w ramach Kompanii Kadeckiej.

W grudniu 1939 roku przedostał się na Węgry, następnie w styczniu 1940 do Francji, gdzie otrzymał przydział do 2 Pułku Artylerii Lekkiej 2 Dywizji Piechoty generała Prugar-Kettlinga. W roku 1941 ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii. W 1942 wyjechał na Bliski Wschód z przydziałem do 7 Pułku Artylerii konnej na stanowisko oficera zwiadowczego dywizjonu. W czerwcu 1943 awansował na podporucznika. Wraz z II Korpusem Wojska Polskiego przedostał się z Iraku do Palestyny i Egiptu, a następnie w styczniu 1944 transportem morskim do Włoch. Walczył pod Monte Cassino, w Kampanii Adriatyckiej w walkach o Apeniny i Bolonię. W styczniu 1945 roku otrzymał awans na porucznika. W lipcu 1946 roku przyjechał do Wielkiej Brytanii i został zdemobilizowany.

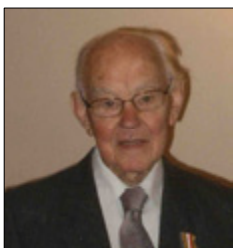
Studia w Regent Street Politechnic ukończył otrzymując Dyplom Civil Engineering. Do emerytury w 1986 pracował jako inżynier w przemyśle petrochemicznym.

Był członkiem i działaczem Koła Oficerów Artylerii oraz Związku Lwowskich Kadetów. Od 1984 roku był członkiem Instytutu Józefa Piłsudskiego. W roku 1994 został wybrany do Rady Instytutu gdzie w latach 1998-2009 sprawował funkcję Przewodniczącego Rady.

Odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych

Zmarł 20 maja 2011 r.

WOJCIECH LUDWIG



Urodził się 8 lutego 1919 roku w Warszawie. W 1937 roku uzyskał świadectwo maturalne w Gimnazjum im. J. Słowackiego w Przemyślu. W tym samym roku zgłosił się jako ochotnik do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. We wrześniu 1939 roku otrzymał przydział mobilizacyjny jako instruktor szkoły podchorążych.

19 września zostaje wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną. Wywieziony do Kozielska. W listopadzie 1939 roku na mocy układu niemiecko-rosyjskiego przekazany Niemcom. Przebywa kolejno w stalagach w Gorlitz, Oberlangen, Hofnungstal, Monchau. W 1942 roku ucieka z obozu jenieckiego w Monchau. Od czerwca 1943 roku w Szkocji w 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej 1. Dywizji Pancерnej. W 1943 roku w randze porucznika, jako dowódca 9. baterii, bierze udział w walkach we Francji, Belgii i Holandii.

Po demobilizacji pracuje w biurze projektów w Research Centre w Londynie.

Wieloletni członek zarządu polskiej parafii Najświętszej Marii Panny na Ealingu, członek oddziału Skarbu Narodowego, członek wieczysty Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego oraz Biblioteki Polskiej. Od 1966 roku członek Instytutu Józefa Piłsudskiego, a od 2008 wiceprezes Instytutu.

Odznaczony: Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi

Zmarł 10 maja 2011 r.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Antonina Machczyńska - Gwiazdka dla sierót...	4
Sprawozdanie z działalności 2010/11	5
K. Gawrońska – Wilno miasto bez imienia	10
A. Klupś – Zagadka z Piłsudskim	15
E. Sobolewska – Czy Morze Czarne być może?	16
M. Zieliński – Sprawozdanie z pobytu w Londynie	21
Władze Instytutu	22
Członkowie Honorowi	23
Zmarli Członkowie	23
Lista darów na rok 2010	23
Lista darów na rok 2011	24
Wydawnictwa na sprzedaż	25
Polska Organizacja Narodowa	26
Odezwa Komitetu Polskich Wojsk do włościan	28
S. Mielech – Legjoniści na boiskach sportowych	31
6 Pułk Piechoty Legionów	34
Pamiątkowa tablica na budynku 1 LO w Dębicy	36
J. Piłsudski Honorowym Obywatelom miasta Biecza	38
Z żałobnej karty	44



*Barbara Buczek, Justyna Daniluk, Kinga Gawrońska, Anna Stefanicka,
Adam Klupś i Marek Zieliński*



Anna Stefanicka, Marek Zieliński, Adam Klupś



Prezes Mieczysław Stachiewicz i Wanda Gańczakowska



Kinga Gawrońska i Adam Klupś